Nr. 273. Kraków, Piątek dnia 30 Listopada 1883. Rok III.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rekopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:

Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:

W Krakowie: — Fischer, „Pałac Spiski“ p. N... akowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika skład papieru p. R. L... ... Ul. Szewska: p. Fr. ... kiewicz. Ulica Grodzka ... J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polka, Plac Halicki, 14.

Warunki prenumeraty:

W Krakowie: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Kraków, dnia 29 listopada.

Pięćdziesiąta trzecia rocznica.

Pięćdziesiąta trzecia rocznica nocy listopadowej przypada dzisiaj. Najpamiętniejsza to dla nas rocznica: potężnego ruchu zbrojnego, który zawrzał był wielką siłą miał swoje chwile powodzenia a skończył się niestety dotkliwą bardzo, przez wrogów do dna wyzyskaną klęską. Rozbitki tego ruchu do dziś dnia tułają się po świecie, wśród obcych i swoich, niby żywe posągi bohaterskich walk a duch, który je parł do czynu i ofiary, doznał rozmaitych tłumaczeń, przekręcania i potwarzy. Historya nie wypowiedziała jeszcze ostatecznego sądu o tych wypadkach; wyrabiają go sobie dopiero pokolenia. Pozostały nam jednak cenne wskazówki. Kto je bada i zastosowuje, ten przyspiesza sąd sprawiedliwy; ten przysparza plon, którego czyny w roku 1830—31 były krwawym posiewem; ten wreszcie przekona z czasem i pesymistów narodowych o mylności ich zdania i nie będzie ich potrzebował piętnować imieniem zdrajców.

Najważniejszą wskazówką z owej epoki jest nam ta, że wszelkie ugodne mrzonki i zespolenia z Moskwą są zabójczemi. Pod presyą mocarstw i licząc się z siłą dokonanych wypadków, zezwoliła Moskwa na utworzenie tak zwanege Kongresowego Królestwa, opartego na zasadach uszanowania praw narodowych i konstytucyjnych. Jedną atoli po drugiej kartę — wzmocniwszy się — wyrywała Moskwa z owej księgi konstytucyi i wolności a mając w ręku dowództwo wojska kongresowego i skorumpowawszy jego zwierzchników jak również dygnitarzy cywilnych oczekiwała li sposobnej chwili, aby dokonać reszty zamachu.

Noc listopadowa uprzedziła ją w tych zamysłach. Ale tu pokazało się znowu, jak naród polski sam w sobie był rozbity, jak się wzajemnie nie rozumiał, jakie szczerby zadała jego całości niewola z pozorami ugodowemi i konstytucyjnemi. Większość ówczesnego Sejmu, po usunięciu się zeń dobrowolnem lub przymusowem ludzi wybitnych, składała się bądź to z ludzi o ciasnych tylko partykularnych pojęciach — którzy dbali o własne li interesa — bądź też z ludzi wprost oddanych Moskwie i widzących w niej tylko i z nią swój i kraju interes. Przy takim składzie głównej reprezentacyi kraju ginęła wszelka myśl samodzielna narodowa. Wcześniej, czy później, musiało to wywołać reakcyę w społeczeństwie, bo tu, zwłaszcza w młodszej generacyi i w szeregach wojskowych, biły pełnem tętnem tradycye narodowe a broń w ręku budziła animusz rycerski do wielkich przedsięwzięć. W chwili więc wybuchu nie miało powstanie godnego przewodnika — Sejm był karłem wobec olbrzyma, jakiego wydała noc listopadowa.

Wnet też wyszła na naw ta niemoc Sejmu, a co gorsza ster opinii publicznej, która w powstaniu jest tak potężnym — możemy powiedzieć — wszechwładnym czynnikiem, dostał się w ręce krzykaczy. Dowództwo wojskowe miało w tem trudnem położeniu dwojakie zadanie do wyboru i spełnienia: kampanię daleką, porywającą cały naród w szeregi, lub wojnę odporną a utrzymanie w rygorze opinii publicznej, która główne swe ognisko miała w Warszawie. Niestety dowództwo wojskowe przyjęło to drugie zadanie za główny cel: działało odpornie przeciw nieprzyjacielowi a trzymało ciągle na wodzy niby w obleżeniu Warszawę. Stolica powstania podobną była niestety do garnka zalepionego, a napełnionego szerszeniami, które się gryzły, aż nieprzyjaciel potężnym zamachem uderzył w garnczek i wszystko zmiażdżył.

I owóż druga wskazówka i przestroga, jaką nam zostawiła owa epoka walki i pracy narodowej. Czynniki powołane do reprezentacyi i działania w interesach narodowych, powinnny mieć zawsze żywe czucie z ogółem społeczeństwa i jego ideami, inaczej wywołują reakcyę, nad którą trudno potem zapanować i uchronić kraj od klęski.

Przy odmiennych dzisiaj stosunkach, odmienne rozumie się mogą być dzisiaj kierunki i cele tej reakcyi, ale tem większej właśnie dla tego wymagają pracy i czujności, a nie zasklepiania się w partykularyzmie, którego przykład zabić może ducha tam, i gdzie go najwięcej potrzeba, gdzie przed 50 laty zabłysnął tak potężny promień wolności i sławy narodowej, a zkąd dzisiaj dochodzi coraz smutniejszy i bardziej przerażający brzęk kajdan niewoli.

Koło polskie w Berlinie ukonstytuwało się d. 26 b. m. Wybrany na nowo prezesem został Dr Henryk Szuman, jego zastępcą członek Izby panów p. Ludwik Ślaski. Do komisyi parlamentarnej obrano pp. Kantaka, ks. Dr Stablewskiego i Dr Szumana, na ich zastępców pp. Teofila Magdzińskiego i Wł. Wierzbińskiego, na sekretarzy zaś pp. Brzeskiego i Wolszlegera. Na najbliższej sesyi zastanawiać się będzie Koło nad etatem. Do petycyjnej komisyi wstąpili poseł Różański, do budżetowej p. Teofil Magdziński, do edukacyjnej p. Zakrzewski, a do rugów wyborczych p. Kantak.

Z Warszawy donoszą do „Dziennika Poznańskiego“:

W 252 numerze przytoczyliśmy szereg faktów, które w zestawieniu dają dokładne świadectwo o podjętej przez rząd rosyjski w kraju naszym prowokacyi. Dziś upływa od tego czasu już miesiąc cały, a nowe wypadki najzupełniej przekonywają, że przypuszczenia nasze powoli z nieubłaganą sprawdzają się konsekwencyą. Rząd wypowiada nam wojnę, wojnę ze wszystkiem, co tylko jest polskie i katolickie.

Dowiadujemy się z najwiarogodniejszego źródła, że nominacya Apuchtina na cywilnego gubernatora Królestwa jest zatwierdzona. Przeczuwaliśmy ją oddawna, lecz uczciwość myśli wzbraniała nam uwierzyć w potworną pogłoskę. Niestety! Sprawiedliwość jest wymazaną z karty naszych dziejów, na której dzień każdy zapisuje same tylko gwałty....

Zbytecznem byłoby rozpisywać się tutaj o znaczeniu nominacyi Apuchtina, bo nie ma chyba Polaka, któryby fakt ten odmienną mierzył miarą. W Warszawie zarówno jak i w kraju całym wiadomość o nowym awansie znienawidzonego kuratora, przygnębiające sprawiła wrażenie. Doprawdy — nie wiemy, czy dziwić się bezczelności rządu, który otwarcie uprawia politykę zniszczenia pod godłem idei pansłowiańskiej, czy też cywilnej odwadze Apuchtina, który śmie pozostawać na stanowisku oplwanem i zbeszczeszczonem, śmie stawić czoło społeczeństwu, nie lękając się jego kary odwetu.

Lecz prowokacye nie ograniczają się nominacyą Apuchtina. Zaledwie kilka miesięcy upływa od szumnego ogłoszenia ugody z Kuryą i cóż się już dzieje? Oto arcybiskup Hryniewiecki i biskup lubelski Wnorowski — opuszczają swoje stanowiska. Arcybiskup Popiel również zagrożony. Biskupi ci wyjeżdżają za urlopem za granicę. Co jest przyczyną tego? Jedna tylko okoliczność, że nowo mianowani biskupi otwarcie wykazali swoją polskość, nie ulękli się pogróżek, postanowili wyzyskać warunki ugody. Czyż rząd przypuszcza na chwilę, że będzie inaczej? Chyba dziwić się wypada, że wobec systematycznej walki rusyfikatorów, wobec gwałtów i ucisku, nie wszyscy jeszcze biskupi dzielą losy dwóch towarzyszy... I na nich jednak przyjdzie kolej. Dziś rząd uprząta te pozycye, które wytworzyły pierwszą przeszkodę na drodze jego zapędów.

Wśród takich warunków mimowoli rodzi się pytanie, co będzie? Czy rząd dopnie swojego celu, czy prowokacye odniosą skutek? Prawie pewni jesteśmy, że nie! Nauczeni doświadczeniem, umiemy znosić wymierzane przeciwko nam pociski, zniesiemy więc i ten nowy, nie podnosząc ręki na gwałcicieli świętych praw. Kto wie nawet, czy prąd rusyfikacyjny nie będzie dla nas bodaj korzystnym, wywierając dodatni wpływ na urobienie się czystej opinii narodowej, idei patryotyzmu, zmąconej już w części pojęciami zgody i przymierza. Róbmy tylko swoje, pracując nad kształceniem umysłu, podnosząc poziom dobrobytu, resztę dokonają wyroki sprawiedliwości wyższej.

SPRAWY SEJMOWE.

Podajemy dokończenie petycyi Izby handlowej Izby handlowej przemysłowej krakowskiej w sprawie przedłużenia przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Zwolennicy kolei północnej zarzucą może jeszcze, że skarb państwa korzystając z powyżej określonych praw swoich i obejmując kolej tu w własną administracyę za zapłatą tylko wynagrodzenia odpowiadającego ściśle wartości toru kolejowego pozbawionego prawa

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 29 listopada 1883

Między nimi nic nie było...

Akwarelę piórem M. G. Saphira odszkicował TAD. Z—z.

11 (Dalszy ciąg).

Alfred do Salderna.

Brühl.

.......Jakże najprzeróżniejszych używałem środków, sposobów, by myśl jej skierować na poważniejsze tory, by wskazać prawdziwą rdzeń i cel życia, głębsze zadania naszego bytu; rzetelne dobro, rzeczywiste szczęście ludzkiego serca! Ona to wszystko odczuwa, rozumie, jej piękna, wrażliwa dusza nie zapoznaje odwiecznych prawd, ona karci siebie samą, postanawia nieraz skłonnościom swym ku ciągłej rozrywce, czczej zabawie położyć tamę; przytłumić w sobie żądzę hołdów i błyszczenia na śliskiej posadzce salonów a jednak... a jednak, gdy nadejdzie chwila, w której z wiru codziennego życia zamruga na nią zgubna syrena, gdy jedna z gwiazdek znikomego światka do niej się powdzięczy, przymili — cała mozolnie wytworzona siła oporu, jakby pod szalonym naciskiem wnet się ulatnia na długo; nieprzeparta jakaś moc porywa dziewczynę za sobą i bezprzytomną miota dowolnie...

Jest ona podobną do chorej, która malowane kwiaty sypialnej kotary bierze za żywe; wszelkie pozorne rozkosze, marne błahostki, czcze przyjemności, jakakolwiek drobnostka bez treści, ducha istne *nic* mają dla Antoniny znaczenie życiowego celu, wartość najwyższego dobra, powagę owocu ludzkiej pracy... Czy ona mię kocha? Bywają chwile, w których to przypuszczam; w innych nawet jestem o tem przekonany, ale są i takie, w których bluźnię sobie samemu, że w coś podobnego w ogóle przez sekundę mogłem wierzyć. Słowem szczególne to zupełnie indywiduum!

Lubi kwiaty ale raczej dla ich *barwy* aniżeli dla ich *woni*; lubi naturę ale raczej z powodu jej *rozmaitości* aniżeli wspaniałego *spokoju*; nawet suknia podoba jej się nie tyle dla swej *materyi* jak jej *figury*; rozkoszuje się w tańcu nie jako *tańcem* ale dlatego, że nie jest zwyczajnym *krokiem i chodzeniem*; w książce przepada za *stylem*, nie *myślami* a stósownie do tego wszystkiego sądzę, że i we mnie kocha ona raczej mój oryginalny charakter, wykwintność mego dyalogu, zupełnie odrębną metodę zachowania się towarzyskiego, niepospolitość tematów w mej mowie i zabawianiu, — w ogóle cały świeży i doborowy kostyum poetyckiego romansu, aniżeli mię samego, moją osobę, moje serce, moje uczucia, aniżeli moje „ja“.

Listy od niej, które posiadam, to istne chińskie listki herbaciane pełne najświeższej woni pierwszego miłości wylania. Kobieta jednak gdy pisze, zarazem zawsze *poetyzuje!* Kobiety chwytając za pióro, popadają w łudzenie samych siebie; rozpisują się długo i szeroko a namiętnie i gorąco, rozpisują się o miłości i zwątpieniu; same sobą się wzruszają, roztkliwiają, porywają się swym własnym zapałem, przejmują się własnym stylem, wylewają nad sobą gorżkie łzy i w końcu... gdy list raz ostatni przeczytają, już tak się przejęły sprodukowaną samodzielnie sytuacyą, że z czystem sumieniem uznają go za rzetelny wyraz swych uczuć — podczas gdy to wszystko jest niczem innem jak tylko *złudzeniem*, chociaż nie *kłamstwem!*

Jestem przekonany, że mię Antonina nie kocha, a mimo to jej miłosne zaklęcia są szczere i ona w danej chwili sama w nie jak najświęciej wierzy. Gdy jestem przy niej, kocha mię; gdy jestem przy niej — daleki od niej wszelki demon żądz światowych; ale gdy mnie przy niej nie ma, ów demon poczyna ją owładać... Również sądzę, że Antonina nie jest do tego stworzoną, by wytrwać w dłuższem wspólnem pożyciu, tem mniej w nieskazitelności uczucia. Z czasem bowiem efekta dowcipu, humoru, refleksyi, fantazyi, wymowy powoli nikną, częścią się wyczerpują, częścią odpoczywają, zbierając nowe siły, tylko uczucie, serce — to wiecznie bijące źródło miłości, rezygnacyi, przywiązania nie wyczerpuje się nigdy, nie próżnuje nigdy, ono niezmordowanie nas darzy nowemi posiłkami do życia.

Do szczęścia jednak w takiem pojęciu, do przywiązania głębszego, do poważniejszych uczuć, Antonina, jak się zdaje, nie ma żadnych warunków. Powyższy wywód niech Ci dowiedzie, że oczy mej duszy wolne od złudzenia co do siebie samego i co do Antoniny. Czuję, że to wszystko musi się zmienić, ale jak? Więc dręczą mię smutne przeczucia, że z całej tej symfonii mojej najświeższej miłości uchodzić będzie ton za tonem, że się rozstroją wszystkie najdelikatniejsze instrumenta; powoli odejdzie za grajkiem grajek i zostanie tylko jeden, długi dyssonans i długo, długo będzie on fałszem swym nękać klawiaturę mego serca... Przybywaj Saldernie; bardzo mi potrzeba ożywczej rosy z twej pięknej, szlachetnej duszy. Przybywaj — ściskam Cię.

Irena do Maurycego.

(W ośm miesięcy później).

Wiedeń.

Domagasz się odemnie dalszych sprawozdań z akcyi: „Alfred-Antonina“. Prawdziwie dziwi mię, że w zimnych murach ulubionego przez Ciebie Berlina nie ostygł jeszcze Twój interes dla naszych podzwrotnikowych miłosnych intryg. Widocznie nieodrodnym jesteś synem swej płci, bo wy mężczyźni o *cudze* serca zwykliście się troszczyć z poświęceniem godnem podziwu; za to kłopoty serc wam najbliższych — *własnych* — mało was obchodzą.

Od czasu, kiedyto przed ośmiu miesiącami posłałam Ci ostatni list ze Schattensee, między Alfredem i Antoniną znalazł miejsce cały świat zdarzeń! „Całym światem“ nazywają zakochani „zwykłą kolizyę błahych wypadków z codziennego życia“; tak się wyrażają i wszyscy inni roztropni ludzie. Alfred kochał Antoninę, to znaczy, on sądził, że ją kocha; *zimna* jego kuchnia poetycka już mu nie wystarczała, musiał więc postarać się o jakiś nowy, romantyczny żywioł, któryby go ocieplił. Nie zawsze bowiem dadzą się westchnienia zadzierzgnąć na pyle słonecznym; nie zawsze można swoje erotyki poświęcać promiennym ścieżkom a nawet eteryczne poetów obrazy, jak wspomnienia starych panien, jeśli mają bujać w powietrzu, potrzebują jakiegoś punktu zawieszenia! Otóż mojem zdaniem Alfred właśnie uczuł potrzebę jakiejś złotej lub srebrnej gazy, na którejby mógł dalej tkać kwiaty swej liryki lub dramatyczne szkice...

Co do Antoniny, to i ona lubuje się w poetyckiej toalecie, ale tylko jako *negliżu* albo *domowem ubraniu*, bynajmniej zaś tej, w którejby pobiegła na arenę świata. Przy całej bowiem swej sympatyi dla księżycowych blasków, przy całej swej czci dla bladolicej romantyczności *świat*, to co przezeń rozumiemy w najprozaiczniejszem znaczeniu — jest Antoniny najszczytniejszym ideałem! Lubi poezyę jak lubi magiczną latarnię, modystka jednak w jej przekonaniu stoi na najwyższym szczeblu społecznej drabiny!

Ta ciągła walka między szlachetnym żywiołem ducha a demonicznym wpływem, jaki wy-

ruchu przewozowego, postąpiłby sobie brutalnie, że skrzywdziłby akcyonaryuszów przyzwyczajonych pobierać sute dywidendy i t. d. Zarzut taki byłby jednak aż nadto naiwnym. Skoro bowiem akcyonaryusze a względnie zarząd przez nich wybrany dobrze wiedzieli, że przywilej ich kończy się z dniem 4 marca 1886, to powinni byli część kolosalnych zysków, jakie kolej północna ces. Ferdynanda corocznie przynosiła, obracać na amortyzacyę kapitału akcyjnego pozostawiając właścicielom wycofanych akcyj aż do końca przywileju tylko t. zw. „Genossscheine“ a sprawa byłaby bez wielkich trudności załatwioną. Gdy jednak woleli pobierać dywidendy w wysokości 16% zamiast zadowolnić się wcale pokaźną dywidendą w wysokości 7—10%, skutki lekkomyślności swojej sobie przypisywać będą musieli. Los ich zresztą nie będzie bynajmniej tak opłakanym, albowiem wagony, lokomotywy, warstaty, kopalnie węgla a wreszcie wynagrodzenie przez skarb państwa za tor kolejowy z budynkami zapłacić się mające tak wysoką uczynią sumę, że nawet po umorzeniu prioritetów będzie można znaczną kwotę między akcyonaryuszów rozdzielić, podczas gdy n. p. akcyonaryusze wywłaszczonej przez państwo kolei Dniestrzańskiej zapłaciwszy za akcye po 135 złr. tylko 1 złr. 50 ct. otrzymali. Trudno zaiste dociec powodu, dla któregoby z akcyonaryuszami kolei północnej, którzy przez dziesiątki lat wysokie pobierali dywidendy, miano postąpić inaczej.

O ile z dotychczasowego przebiegu rokowań między ministerstwem a Dyrekcyą kolei północnej cesarza Ferdynanda wiadomo, oświadczyło to ostatnie gotowość w zamian za przedłużenie koncesyi na lat 40 w ciągu tego czasu zamortyzować akcye i prioritety, oddać po upływie 40 lat kolej bez wynagrodzenia na rzecz państwa a prócz tego objąć zaraz dwie koleje należące do t. zw. „Nothleidende Bahnen“ t. j. kolej „Mährische Grenzbahn“ i „Mährisch-Schlesische Centralbahn“ wynagradzając odpowiednio akcyonaryuszów tych kolei.

Jak minimalną równowartością jest oddanie kolei państwu po latach 40, powyżej wykazaliśmy udowodniwszy, że skarb państwa obejmując kolej bezzwłocznie bynajmniej nie ma obowiązku do zapłaty tak kolosalnego wynagrodzenia, o jakim marzą matadorowie kolei północnej. Lecz i objęcie, czyli jak się zwyczajnie wyrażają „sanacya“ kolei „Mährische Grenzbagn i Mährische-Tchlesishe Centralbahn“ nie przedstawia ani dla państwa, ani dla ogółu ludności tych korzyści, o jakich prawi Dyrekcya kolei północnej. Najwłaściwszą bowiem sanacyą tych linij, byłoby objęcie ich na własność i w administracyę państwa przy stosownem wynagrodzeniu akcyonaryuszów.

Sanacya zaś przez objęcie takowych przez kolej północną cesarza Ferdynanda przysporzy tylko grube zyski tym matadorom finansowym, którzy będą w położeniu dowiedzieć się wcześnie, jakie warunki kolej północna uzna za stosowne przyznać akcyonaryuszom dotyczących kolei i według tego operacye swoje urządzą. Że zaś dla kraju naszego z tej sanacyi żaden nie wyniknie pożytek, o tem nikt nawet wątpić nie powinien.

Na tej podstawie udaje się Izba han. przem. do wysokiego Sejmu z prośbą wzięcia tej sprawy pod światłą rozwagę i uchwalenia rezolucyi, wzywającej rząd do odmówienia odnowienia przywileju kolei północnej cesarza Ferdynanda i objęcia tej kolei w administracyę państwa.

Kraków d. 4 października 1883.

Prezes:	Sekretarz:
Teod. Baranowski m. p.	Dr. *Leo* m. p.

KRONIKA.

Kraków d. 29 listopada.

Wieczór uroczysty na cześć Mickiewicza, urządzony dorocznym zwyczajem przez młodzież akademicką, ściągnął wczoraj licznych uczestników. Sala hotelu saskiego była przepełniona doborem publiczności, składającej się przeważnie z profesorów tutejszego uniwersytetu, jego uczniów i nadzwyczaj licznego grona pań.

Przedstawienie rozpoczęła Uwertura Cherubiniego, wykonana nader starannie przez orkiestrę miejską wzmocnioną siłami amatorskiemi, pod kierunkiem p. Żeleńskiego. Następnie prezes czytelni akademickiej p. Jendl, zagaił uroczystość dłuższem przemówieniem, które miało przedstawiać program oddziaływania młodzieży na społeczeństwo — a które tu śmiało możemy opuścić nawet w streszczeniu. Poczem panna Natalia Janotówna odegrała koncert Schumana z towarzyszeniem orkiestry. Nie będziemy tu rozbierać ani kompozycyi znanej już w Krakowie, a której piękność była w swoim czasie przez znawców należycie wykazaną, ani gry panny Janotówny, bobyśmy musieli użyć samych superlatywów lub wykrzykników. Powiemy krótko, że grała prześlicznie, a publiczność nie wiedziała, czem się bardziej zachwycać, czy niezwykłą siłą, czy delikatnem cieniowaniem pojedynczych ustępów, czy wybornem inteligentnem zrozumieniem utworu. Oklaskom też nie było końca, i ustały one tylko w nadziei, że w drugiej części wieczoru znakomita pianistka wystąpi po raz drugi.

Po odśpiewaniu „Modlitwy mnichów“ przez chór męski pod kierunkiem p. Niedzielskiego, usłyszeliśmy deklamacyę zbiorową z „Dziadów“ niedość jednak starannie wykonaną, poczem chór mieszany z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał pod kierunkiem p. Niedzielskiego, wyborny utwór Moniuszki „Pani Twardowska“; z wielką precyzyą. Akademik p. B. oddeklamował następnie „Redutę Ordona“ a panna Janotówna odegrała *Gavotte H. minor* Bacha i prześliczne *Rondo cappricioso* Mendelsohna. Wykonanie tych utworów wywołało formalny entuzyazm. W skutek nieustannych oklasków była zmuszona panna Janotówna dwa razy powracać na estradę, aby odegrać nad program dwa mniejsze kawałki. Z niemniejszem jak poprzednio powodzeniem. Znakomitej pianistce wręczono od młodzieży akademickiej piękny wieniec laurowy, zasłużony w dowód uznania jej niepospolitego talentu i niezwykłej uprzejmości.

Andante z pięknej Symfonii p. Żeleńskiego wykonane pod osobistym kierunkiem kompozytora, a przyjęte z wielkiem zadowolnieniem przez publiczność tudzież przemówienie profesora Morawskiego, zakończyły uroczystość. Słuszne były bardzo słowa p. profesora, że młodzież niepowinna się bawić w obywateli lecz kształcić się na obywateli.

Wspomnieć w końcu należy, że gdyby sala saska była 2 lub 3 razy większa, jeszczeby nie zdołała objąć tych wszystkich, którzy pragnęli być na wczorajszym wieczorku. Dochód z niego przeznaczony na pomnik Mickiewicza wynosi — jak się dowiadujęmy — przeszło 1000 złr.

W 53 rocznicę powstania listopada odbyły się dzisiaj dwa nabożeństwa, mianowicie nabożeństwo, urządzone staraniem młodzieży akademickiej, w kościele OO. Karmelitów na Piasku, tudzież nabożeństwo, urządzone stareniem komitetu Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831 w kościele OO. Dominikanów. Udział publiczności w obydwóch nabożeństwach był bardzo liczny; W kościele OO. Karmelitów, po ukończeniu nabożeństwa odśpiewano pieśni religijne narodowe. Dzisiaj odbywa Towarzystwo Weteranów Polskich doroczne walne zgromadzenie.

Program wieczorku, który urządza młodzież szkolna wyższej szkoły realnej w Krakowie dnia 30 b. m. ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Adama Mickiewicza, jest następujący: *Część pierwsza*, 1. Słowo wstępne,—2. Sonata (fortepian i skrzypce) Mozarta,—3. Pąmiątka roku 1683 (chór). 4. Walc (fortepian) op. 20 Schulhoffa,—5. Deklamacya „Koncert Jankiela“ z Pana Tadeusza, 5. Fantazya op. 100 (fortepian i skrzypce) Beriota.—*Część druga*; 7. Recitatiwo i Pieśń Stefana (śpiew),—8. Deklamacya „Rada“ z Pana Tadeusza,—9. Serenada (fortepian) Morzkowskiego, 10. Barcarola (chór),—11. Deklamacya zbiorowa z III części Dziadów, 12. Serenada (chór) Zarewicza, 13. Zakończenie. — Początek o godzinie 6-tej.

P. Jan Fürbek, dotychczasowy kontroler przy urzędzie pocztowym we Lwowie, ustanowiony został kierownikiem tutejszego urzędu pocztowego na dworcu kolejowym. Nowomianowany naczelnik, który niebawem obejmuje swój urząd, pełnił poprzednio obowiązek urzędnika pocztowego przy rozmajtych stacyach kolei Karola Ludwika, od chwili jej wybudowania.

Nabożeństwo za duszę ś. p. Konstantego Zahorskiego, właściciela dóbr ziemskich i dobrodzieja nauczycielskiego internatu Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo, zmarłego w Wiedniu dnia 19 go marca 1878 r. odprawi się w kościele św. Barbary jutro 30 b. m. o godzinie 7-mej.

Przypadek zawalenia się werandy zaszedł wczoraj w domu N. 7 przy ulicy Lubicz—wskutek jej przesuwania — przez robotników, z których jednego skaleczyła w głowę, drugiemu rękę potłukła a trzeciemu lewą nogę przygniotła. Potłuczonych oddano do szpitala, przeciw winnemu zaś dochodzenie karne zarządzono.

Pan Namiestnik Zaleski powrócił d. 27 b. m. do Lwowa ze swej podróży inspekcyjnej.

† Franciszek Ksawery Peszko, były żołnierz wojsk Polskich z r. 1831 z batalionu Grotusa wolnych strzelców z korpusu jenerała Rożyckiego, obywatel miasta Łańcuta, umarł w temże mieście dnia 28 b. m. przeżywszy lat 75.

W Przemyślu odbyło się dnia 24 b. m. pierwsze ogólne zgromadzenie „Kółka nauczycieli szkół wyższych w Przemyślu“, w którem wzięli udział wszyscy prawie nauczyciele tamtejszych zakładow wyższych, jak również duchowni i lekarze miejscy. Po załatwieniu niektórych kwestyj, odnoszących się do regulaminu Kółka i jego wydziału, nastąpił wykład profesora Harwota, w którym prelegent cztery główne poruszył myśli: 1) czy nie należałoby zaprowadzić obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich? 2) czy nie byłoby dobrze zaprowadzić obowiązkowe wycieczki uczniów i urządzić igrzysk gimnastyczne? 3) czy nie istnieje potrzeba lekarzy przy szkołach średnich? 4) czy istnieje potrzeba zaprowadzenia wykładów hygieny we wszystkich zakładach naukowych?

Wykazawszy zły stan zdrowotny naszej ludności w ogóle, a młodzieży szkolnej w szczególności, a uwzględniając zbawienne pod każdym względem skutki gimnastyki i opierając się zresztą na praktyce w tym kierunku szkół we Węgrzech, Niemczech, Szwajcaryi i innych, oświadcza się p. H. za zaprowadzeniem gimnastyki jako nauki obowiązkowej w naszych szkołach średnich, od której by uczeń tylko za świadectwem lekarskiem mógł być uwolniony. We wspólnych wycieczkach uczniów i grach gimnastycznych widzi p. Harwot intensywną dźwignię i ważny środek pomocniczy gimnastyki.

Na wniosek p. Zycha uchwalono następnie prosić nauczycieli gimnazyalnych, przedewszystkiem gospodarzy klas, aby ze swoimi uczniam, odbywali w stósownej porze przynajmniej cztery razy w kursie wspólne wycieczki.

Zaś co do ustanowienia lekarza w gimnazyach; co do gimnastyki uchwalono również na wniosek p. Zycha: znieść się z lwowskiem Kółkiem szkół wyższych w tej sprawie i prosić, aby wstawiło takową na porządek dzienny mającej się zebrać sekcyi krajowej nauczycieli szkół wyższych.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela, Franciszka Japoła, w Podegrodziu, rzeczywistym nauczycielem szkoły tamże.

Zmarli w ostatnich dniach: Edward bar. Błażowski, poseł na sejm krajowy i prezes Rady powiatowej buczackiej, umarł d. 23 b. m. w 42 roku życia. Pamięci jego poświęca pan Waleryan Podlewski we wczorajszym „Czasie“ gorące wspomnienie, podnosząc jego zasady patriotyczne i gorliwość obywatelską, które zjednały mu uznanie i pozostawiły głęboki żal w szerokiem kole rodaków, pokrewnych, przyjaciół i znajomych, — W Heidelbergu umarł 26 b. m. Kaźmierz Krzywicki, radca stanu Królestwa Polskiego, za krótkich rządów margrabiego Wielopolskiego, z których upadkiem opuścił służbę rządową i wyjechał za granicę. Tu był towarzyszem i lektorem margrabiego Wielopolskiego, aż do jego zgonu, a następnie poświęcił się drugiemu przyjacielowi, hrabiemu Tyzenhauz, przy którym również aż do śmierci bawił.

Nad czem nasi posłowie w Sejmie radzili, spisał Jan z Berłóh. — Pod tym tytułem drukują się nakładem Komitetu Wydawnictwa dziełek ludowych, broszurki w języku *polskim i ruskim*, zawierające w sobie treściwe zestawienie czynności poselskich za czas od 16 września do 20 października b. r. Rzeczone broszurki napisane z znajomością rzeczy w formie popularnej z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie tego materyału, nad którym ostatniej sesyi sejmowej obradowano, a który odnosi się bezpośrednio lub pośrednio do stanu wieśniaczego i małomiejskiego. Ze względów zaś, że ostatnia sesya sejmowa odszczególnia się wynikiem wielkiej wagi dla włościan i małomieszczan, jest zatem pożądanem, ażeby powyższe broszurki w jak największej liczbie między lud były rozpowszechnione. Zamówienia na rzeczone broszurki przyjmuje Biuro Wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, ulica Kopernika l. 9.— Cena egzemplarza 15 ct.

We Lwowie, staraniem „Czytelni akademickiej“, urządzono onegdaj wieczorek ku uczczeniu pamięci Mickiewicza, z którego „Gazeta Lwowska“ podaje następującą relacyę:

Obchód rozpoczął się stosownem przemówieniem p. Pepłowskiego. Śliczne *Ave Maria* Gounoda wybornie było wykonane przez p. Dowiakowską, oraz panów: Dengremont, Leiterta i Marka (spiew, skrzypce, fortepian i organ). Następnie p. Dengremont ze zwykłem sobie czuciem i intelligencyą odegrał „Sielankę“ Wieniawskiego i *Nocturno* Szopena w Sarasatowskiej transkrypcyi. Wygłoszenie „Ody do młodości“ i „Rapsodya polska“ Marka, wykonana na dwa fortepiany przez utalentowanego kompozytora i dziewięć lat liczyć mogące dziewczątko (pannę Notz), zakończyły część pierwszą programu. W drugiej rozprawa „O koleżeństwie w życiu Mickiewicza“ p. Czermaka, odczytana przez jednego z jego kolegów, nie mogła być dostatecznie oceniona przez ogół słuchaczów, głos bowiem wygłaszającego ją nie rozchodził się dość donośnie po przepełnionej i niezupełnie spokojnej sali. Po odczycie usłyszeliśmy koncert Saint Saensa, odegrany przez p. Marka i pannę Stengel, oraz całą seryę śpiewnych produkcyj pani Dowiakowskiej, która oddała je jak zwykle z brawurą, wdziękiem, siłą i uczuciem. To też dziękowano utalentowanej primadonnie grzmotem długotrwających oklasków. Po deklamacyi wiersza „Do matki Polki“ wstąpił na estradę profesor Dr Roszkowski i w pięknych i ciepłych wyrazach zamknął tegoroczny obchód, zagrzewając uczącą się młodzież, aby w wytrwałej pracy szukała podstaw dla przyszłości.

Echo z Sudanu. Niefortunnego Hiksa paszę, pogromionego przez proroka Mahdiego, przezwano na naszym bruku, Kiksem paszą.

I Krakowianie są czasem dowcipni!

Leniwi tancerze. W Warszawie, na ulicy Kruczej — jak donosi „Kur. warsz.“ — w mieszkaniu państwa G. był wieczorek tańcujący, na którym panowie w osobnym pokoju palili papierosy. Gospodyni domu chcąc wypłoszyć dość leniwych tancerzy, wbiegła szybko do pokoju i tren lekkiej sukni dotknął kilku naprędce rzuconych niedopałków papierosów i zapałek. Suknia zamiast tlić się, odrazu zapaliła się płomieniem. Panowie dość przytomni, ogień natychmiast stłumili, narażając się na poparzenie rąk. Sama pani G., oprócz straty sukni, żadnego uszczerbku nie poniosła. Po tym wypadku leniwi tancerze zapewne już do samego rana tańczyli ochoczo i nie dali się nawoływać gospodyni.

Straż policyjna przytrzymała: Klocka Wincentego i Piernika Stanisława za odejście wozu z końmi i pozostawienie bez dozoru; Magnuszewską Katarzynę za kradzież płótna; Dawidowicza Józefa za kradzież konewki; Gurdek Annę za bitki na linii A. B.; Czecha Józefa za uczestnictwo w kradzieży; Celiego Feliksa za kradzież haków; sześć osób za pijaństwo, 21 za włóczęgostwo i żebranie.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

W sobotę 1 grudnia: „Noc Balowa,“ komedya historyczna w 5 aktach pani Birch-Pfeifer. Po raz pierwszy.

W niedzielę 2 grudnia: **„Jan III pod Wiedniem“** Anczyca.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedziele 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Andrzeja apostoła.* W sobotę: *Sw. Eligiusza biskupa i Natalii wdowy.*

---

wierać zwykł szych i polot światowego życia i gwar jego ognisk nie zakończą się nigdy błogim pokojem w Antoninie, przeciwnie obawiam się, by ona nie ocknęła kiedyś odrazu ale — *za późno!*

„*Wielki świat*“ jest niewdzięczny; najsurowiej obchodzi on się z tymi, którzy ołtarzom jego zupełnie hołdowali; t. z. „*towarzystwo*“ to hydra, która swą zdobycz wtedy najłakomiej pożera, gdy takową najprzód całym otoczyła blaskiem.

Ileżto razy, jak przekonywująco, z jakim zapałem niemal natchnieniem nie rozwodził się Alfred w obecności Antoniny nad tem, że tylko zacisze domowe sprzyja rozwojowi niewieściej godności i wdzięku; że dziewicze cnoty i powaby jaśnieć mogą tylko pod kloszem rodzinnej opieki i t. d. Po takich intermezzach Antonina była w stanie dwa dni nie pokazać się w salonie a nawet zrezygnować z zabawy tańcującej! Ale tu też był kres jej heroizmu! Jakiś zły czarodziej musiał ją opanować swą szatańską siłą — bo chociaż jej szlachetna inteligencya, jej samowiedza uwidocznia jej całą bezowocność i marność takiej ziemskiej gonitwy, przecież niebawem o tem wszystkiem zapomina i jakby porwana jakimś czarów wirem i nim odurzona rzuca się w najgwałtowniejsze nurty towarzyskiego oceanu. Alfred coraz bardziej się przekonywa, że jest niepodobieństwem tę piękną istotę o czystym i zacnym gruncie serca, wybawić z demonicznych więzów. To go bardzo smuci, i nieraz, gdy serce bolu pomieścić nie mogło, w najsmętniejszych wyrazach otwierał przedemną głąb jego.

Od czasu wiadomego ci zajścia o wiele rzadziej odwiedza Alfred Schattensee; stosunek jednak z Antoniną trwa ciągle.

Gdyby Antonina chciała, gdyby była zdolną do trwałego, głębokiego, prawdziwego uczucia, mogła wytrwałością przemódz wszelkie przeszkody, trudności i być szczęśliwą przy boku Alfreda. Do tego niestety! braknie jej *zaufania we własne siły*. Szych i polor, gwar i laury świata mają dla niej taki urok, że się poddaje demonowi, choćby ze świadomością, że to przyjdzie jej zapłacić kiedyś bardzo drogo...

Jestem przekonana, że w późniejszych latach będzie ona okiem gorzkiego doświadczenia, z zatrutem sercem i umysłem spoglądać na zapadniętą kortynę młodości, kołysać się na strzaskanej łodzi nadziei i tęczy zlekceważonych myśli...

W ciągu tych ośmiu miesięcy starał się Alfred wszelkimi możliwemi sposobami obudzić w niej dobrego geniusza ale daremnie. Myśl, że miałaby prowadzić żywot pozbawiony jego błyskotek, wydaje się Antoninie tak odstręczającym, że woli zrobić ofiarę ze swego serca, zrezygnować z miłości swojej, a chociaż odczuwa cały ztąd ból, nie *może* jednak się zdobyć na inne postępowanie. Cała ta miłość fatalna, a *pociąg do życia w jego błyskotliwem* pojęciu to klątwa, która cięży nad piękną Antoniny główką i jej szczęściem...

O ile mię wieści dochodzą, Alfred udaje się do Paryża, na wskróś bólem znękany, a oddalenie ma się stać uspakajającym lekiem na roznamiętnione uczucie. Z serca mu życzę szczęśliwej podróży.

Gdy wrócisz, znajdziesz opuszczoną Dydonę, ale w fantastycznym kostiumie, ustrojoną w balowe wieńce i kwiaty — one jedne są jeszcze pociechą dla nas, biednych dziewcząt! Wszak zresztą jesteśmy ozdobą stworzenia! No! ale dostrzegam już twój sarkastyczny uśmiech, więc żegnam cię.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Sprawy miejskie.

Podajemy dzisiaj dokończenie z posiedzenia Rady miejskiej, odbytego dnia 26 b. m.

R. m. Kopff, przedstawiwszy trudne położenie właścicieli domów nad Rudawą, przedstawia następny wniosek:

Rada m. zechce polecić Sekcyi I. Magistratowi i budownictwu miejskiemu, aby w wykonaniu §. 97 ust. wod., wkładającego na władze policyjne miejscowe obowiązek nadzoru nad urządzeniami wodnemi i zarządzenia bezzwłocznie tego, czego interes bezpieczeństwa publicznego wymaga — nie czekając rezultatu obecnych pod względem roboczego koryta Rudawy dochodzeń i rozpraw — w obrębie miasta — w myśl §§. 43 i 44 ust. wod. jak najśpieszniej zarządziła to wszystko, czego ochrona brzegów, gruntów, budynków, mostów i t. d. wymaga, a to przez przywrócenie dawniejszej szerokości koryta, wzmocnienie brzegow i gdzie tego bezpieczeństwo wymaga, danie kasztyn w sposób do r. 1864 praktykowany — jak równie polecić ścisły nadzór nad stanem wysokości wody i czyszczeniem koryta w czasie wyraziska wody.

Wiceprezydent Dr Schmidt sądzi, że wniosek r. m. Kopffa należałoby odesłać do Starostwa, jako rezolucyę Rady, a zarazem wykazuje ze względów prawniczych niesłuszność nakładania na gminę obowiązków konkurencyjnych. R. m. Dr F. Jakubowski czyni wniosek, ażeby przedłożono Radzie do zatwierdzenia ewentualność zrzeczenia się zużytkowania gminy z Rudawy. Przemawiali także r. m. Domański, Friedlein, Baranowski, Chęciński i Dr. Oettinger.

W głosowaniu przyjęto wnioski sekcyi i dodatkowy wniosek r. m. F. Jakubowskiego. Wniosek zaś Dr Kopffa odesłano do sekcyi, która go zbada i na zasadzie jego wyda polecenia Magistratowi.

R. m. Dr. Hajdukiewicz wnosi dalej w imieniu sekcyi ekonomicznej: a) zakupienie z realności pod l. 193 i 194 dz. VII, będących własnością OO. Bernardynów, gruntu w ilości 273° 3'□, czyli 972·50 metr. □, po 5 złr. za sążeń□; b) wypłacenie tytułem wynagrodzenia za drzewa owocowe 290 złr., za krzewy 50 złr.; c) rozebranie kosztem funduszu miejskiego muru granicznego i wystawienia nowego z cegły; d) wynagrodzenie nastąpi z funduszu zakładowego miejskiego; e) do podpisania kontraktu upoważnia się Prezydenta miasta, oraz r. m. Friedleina i Pszorna. Grunt ten potrzebnym jest na rozszerzenie ulicy Koletki. — Przeciw wnioskowi przemawia r. m. Federowicz. W głosowaniu Rada wniosek przyjmuje.

Dr Hajdukiewicz w imieniu sekcyi ekonomicznej czyni następny wniosek, ażeby Rada upoważniła Prezydenta do piśmiennego podziękowania p. radcy Krumłowskiemu za odstąpienie bezpłatne gminie 2'9"□ gruntu na rozszerzenie ulicy Studenckiej. Rada jednogłośnie przychyla się do wniosku.

Dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi: „W celu uporządkowania cmentarza, oraz zyskania większych przestrzeni pod budowę grobów stałych, zatwierdza się plan, przez budownictwo miejskie przedłożony, na otoczenie wszystkich grobów kwater, w miarę turnusów przekopywania, pasami na groby stałe w szerokościach 3—4 metrów. Przestrzenie te mogą przynieść miastu 170.000 złr., a według uwagi sprawozdawcy, możnaby w takim razie przystąpić do budowy katakumb. Wniosek przyjęto.

Następnie na wniosek p. Niedziałkowskiego zezwolono na przeprowadzenie kanału z realności l. 107 dz. VIII do kanału miejskiego pod pewnemi zastrzeżeniami — i zezwolono PP. Felicyankom ze Smoleńska na przeprowadzenie kanału do rzeki Rudawy także pod pewnemi zastrzeżeniami; przyjęto zatwierdzająco do wiadomości, że w dniu 1 września b. r. bruki wykonane przez Towarzystwo Tramwajowe odebrane zostały w myśl kontraktu z dnia 25 listopada 1882 r., i że z dniem 1 września r. b. gmina miasta przyjmuje obowiązek utrzymania wspomnionych bruków na siebie, za rocznem wynagrodzeniem kontraktem ustanowionem. To roczne wynagrodzenie wynosić ma 544 złr. 50 ct., i tyleż gmina na utrzymanie tychże bruków według obliczenia wydawać musi. Przyjęto także zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi I i IV w sprawie wewnętrznej restauracyi gmachu szkolnego w zabudowaniach poszpitalnych św. Ducha, wykonane we własnym zarządzie kosztem 2.000 złr. i udzielono na pokrycie tegoż wydatku kredyt dadatkowy, w kwocie 2.000 złr. z oszczędności budżetu r. b. pokryć się mający.

Nareszcie przedłożył p. Niedziałkowski następny wniosek: Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi ekonomicznej do wykonania zabezpieczenia asfaltowych terasów na Sukiennicach kosztem ogólnym 1.413 złr., przeprowadzone we własnym zarządzie z powodu nagłości i udziela się na ten cel kredytu z dochodów Sukiennic w r. 1884.

Wywiązuje się obszerna dyskusya. R. m. Dr F. Jakubowski żąda, aby sekcya ekonomiczna obmyśliła sposób ubezpieczenia wejścia i okien na piętro do komnat Sukiennic. Prezydent żąda od Rady dyrektywy, ile sal oddać należy na Muzeum? R. m. F. Jakubowski mówi, iż Rada przeznaczyła połowę Sukiennic niezajętą przez Tow. przyjaciół sztuk pięknych. R. m. Kopff stawia wniosek, aby sekcya ekonomiczna rozważyła, które sale są na teraz dla Muzeum potrzebne.

Rada przyjmuje wnioski sekcyi, r. m. Dra F. Jakubowskiego i Kopffa.

Na tem zamyka Prezydent posiedzenie.

Przegląd polityczny.

O rezolucyach uchwalonych na konferencyi pragskiej przez niemiecko-liberalnych mężów zaufania, pisze wiedeńska „Presse“: Uchwały konferencyi praskie zgotują bezwątpienia ciężkie rozczarowanie niemiecko-narodowym agitatorom w północno-wschodnich Czechach. Deputowani oświadczyli wprost że są niekompetentni do rozstrzygania o polityce biernej, a ponieważ z wyjątkiem niemieckich okręgów Czech, nikt nie myśli o abstynencyi, przeto uchwała konferencyi praskiej równa się zupełnemu odrzuceniu programu szowinistów radykalnych. Co się tyczy podziału Czech, to zebrani w Pradze deputowani uważali za potrzebne przynajmniej w małej cząstce uczynić zadość naleganiom skrajnych żywiołów i uchwalili rezolucyę, w której oświadczają się za ustanowieniem jednolitych pod względem językowym okręgów administracyjnych sądowych i za odpowiednią temu rozdziałowi organizacyą wyższych instancyj. Miano tu niezawodnie na myśli utworzenie nowego okręgu apelacyjnego i osobnego departamentu namiestniczego. Deputowani, uchwalając jednomyślnie powyższe rezolucye, byli też bezwątpienia jednomyślnie tego zdania, iż nie mogą one mieć innego rezultatu, jak odroczenie sprawy i ewentualnie „zabagnienie“ ultranarodowych agitacyj. Nie zajmowano się też wcale kwestyą ich wykonania, gdyż te wszystkie argumenta, które przemawiają przeciw politycznemu podziałowi Czech dadzą się zużytkować także przeciw administracyjnemu rozdziałowi. Okoliczność, że konferencya poruczyła decyzyę w sprawie zwołania walnego sejmiku dyrektoryatowi zjednoczonej lewicy, jest oznaką, iż w ten sposób starano się nie dopuścić do głosu burzliwych żywiołów. Uchwała ta równa się zresztą odroczeniu sejmiku *ad calendas graecas*.

O mowie tronowej, którą minister Puttkamer zagaił bieżącą sesyę sejmu pruskiego, tak się wyraża „Moniteur de Rome:“

„Zasadnicze zamilczenie kwestyi kościelno-politycznej dozna niewątpliwie rozmaitego objaśniania. Gdy po ustawie kościelno-politycznej mowa tronowa nie objawia swego sądu ani o skutkach tejże ustawy, ani o jej doniosłości lub jej wykonywaniu, gdy nadto rokowania zdają się wchodzić w nową fazę, a rząd uważa za korzystne o tem wszystkiem milczeć: muszą być bezwątpienia ważne do tego powody. Jedni będą ganili tę powściągliwość, drudzy uznają, iż fakt ten jest wymowniejszy, aniżeli wszelkie najgrzeczniejsze i najwięcej stanowcze oświadczenia; najdomyślniejsi zaś powiedzą sobie, że, jeśli się nie ma co do powiedzenia, w takim razie najlepsze milczenie. Co do nas — pisze w końcu „Moniteur de Rome“ — uważamy to jako wysoki takt rządu i jego politycznego poglądu, iż przed dojrzeniem kwestyi nie zabiera w niej głosu“.

Przywódzcy radykalni, aresztowani za przygotowanie ostatniego buntu, zostali przewiezieni do Zajczaru dla konfrontacyi i sądu wojennego, który tam ma swoją siedzibę. Ponieważ przewiezienie to nastąpiło niespodzianie i równa się podług rozpowszechnionej opinii skazaniu na śmierć, przeto więźniowie przyjęli tę wiadomość z rozpaczą. Jeden zemdlał, drugi dostał pomieszania zmysłów, inni płakali i narzekali.

Z Belgradu jednak donoszą, że tylko trzech uwięzionych będzie skazanych na śmierć, innych dotknie kara dłuższego więzienia. Zbiegły Pasics będzie skazany zaocznie.

„Kraj“ donosi, że prawie we wszystkich wyższych zakładach naukowych w Rosyi znajdują się w liczbie studentów południowi Słowianie, korzystający ze szczególnych przywilejów i zapomóg. Otóż, ministerstwo spraw zagranicznych, uzyskało niedawno specyalny kredyt na opłacanie kosztów przejazdu z ojczyzny tym z południowych Słowian, którzy zapragną wstąpić do rosyjskich instytucyj naukowych. Wszyscy młodzi ludzie w roku przyszłym przyjmowani będą do wyższych zakładów wojennych i cywilnych, bez poprzedniego próbnego lub konkursowego egzaminu. Pieniądze na przejazd i zapomogi wydawane będą tym młodym Słowianom, którzy, ukończywszy kurs nauk w miejscowych średnich zakładach, wyrażą posłom rosyjskim lub pełnomocnikom rządu rosyjskiego życzenie dalszego kształcenia się w Rosyi.

Nie źle to być Słowianinem, ale południowym... dodaje od siebie redakcya „Kraju“.

Londyńska „Pall-Mall-Gazette“, która od niejakiego czasu stała się zwolenniczką panslawizmu i przyjaciółką Rosyi, umieszcza obecnie artykuł pióra pani Nowikow, „o następcy jenerała Skobielewa“, którym ma być oczywiście Hurko. Nie wiele nas oczywiście mogą zajmować poglądy rosyjskiej autorki na działalność obu tych ludzi, charakterystyczne są jedynie jej równie nieprawdziwe jak tendencyjne doniesienia o stosunku Rosyan do Polaków. Pani Nowikow pisze: „Żaden dobry sławofil rosyjski nie pragnie rusyfikacyi Polaków, tak jak ich Niemcy germanizują. Mogą oni zachować swoją narodowość nienaruszoną; są Słowianami — więc braćmi“.

W jaki sposób to braterstwo w Rosyi się objawia, nad tem się nie będziemy rozwodzić.

Do dzienników paryskich telegrafują z New-Yorku: „Herald“ ogłasza depeszę o rozmowie króla hiszpańskiego z jednym z byłych ambasadorów. Król oświadczył wobec tego dygnitarza, iż spodziewa się, że Francuzi zostawią go już w spokoju, tem bardziej, że uczynił poniekąd ofiarę, posyłając w charakterze ambasadora do Paryża przewódcę stronnictwa, które obecnie znajduje się u steru. Król zarówno ze wszystkimi Hiszpanami ceni wartość dobrego porozumienia z Francyą; gdyby jednak republika francuska chciała pozostać nadal ogniskiem spisków przeciw porządkowi socyalnemu i monarchiom europejskim, natenczas mogłaby większość monarchów zawrzeć pomiędzy sobą rodzaj związku dla obrony tronów i dla zabezpieczenia interesów swoich poddanych. Przykrą jest rzeczą widzieć się wystawionym na zaczepki i obelgi dzienników obcego państwa, które niby to ubiega się o naszą przyjaźń.

Na Wschodzie, biorąc to wyraźnie w szerokiem znaczeniu, zajmują powszechną uwagę wypadki w Egipcie, i przypuszczalne starcie pomiędzy Francyą a Chinami. Zarówno gwałtowny i niespodziewanie silny muzułmański ruch w Sudanie, jak i sprawa tonkińska, nie pozostaną bez wpływu na wzajemne stosunki mocarstw europejskich. Jak w Tonkinie i Chinach Francya bezpośrednio jest interesowana, a Anglia może być dopiero w następstwach dotknięta, tak w Sudanie wypadki uderzają Anglię w pierwszej chwili, a Francya, która dała się wyprzeć ze swego stanowiska w Egipcie, stoi w dalszym ciągu oczekująca i niecierpliwa. Jak znowu rozprzestrzenienie muzułmańskiego ruchu w Egipcie może stać się zgubnem zarówno dla angielskiej władzy w Indyach, jak i dla francuskiej posiadłości w północnej Afryce, tak samo zwycięstwo Chin w Tonkinie wypiera najpierw Francyę, ale grozi jeszcze osadom angielskim w Indyach, ich handlowi z Chinami i ich wpływowi w tamtych stronach. Tak więc łańcuch wspólnych interesów wiąże obecnie dwa mocarstwa, które w nieprzyjaznej rywalizacyi dążyły do rozszerzenia swoich zamorskich posiadłości i zapewnienia jak najszerszych targów dla zbytu swoich wyrobów, a jednak nawet przy tej odległej wspólności zaostrzają się obecne przeciwieństwa, w sposób równie niespodziewany jak groźny.

„Temps“ uzupełnia swe informacye o formie i charakterze ostatniej noty chińskiej. Jest to memoryał, który równocześnie doręczonym został przedstawicielom mocarstw w Pekinie. Chiny zastrzegają w nim swoje prawa zwierzchnicze do Anamu i Tonkinu. Nota konstatuje dalej obecność regularnych wojsk chińskich na terytoryum spornem, nie wskazuje wszelako, w których punktach, tak, iż wydaje się, jak gdyby Chiny rościły pretensyę do całego Tonkinu. Ferry przedłożył notę chińską, mającą formę memoryału, komisyi dla kredytu tonkińskiego. Tekst noty, przedstawionej rządowi francuskiemu, nie we wszystkich szczegółach zgodnym jest z tekstem przeznaczonym dla innych mocarstw. W obu wszakże Chiny wyrażają pragnienie pokoju i przyrzekają ograniczyć się na obronie swoich nienaruszalnych praw. „Temps“ powtarza bez uwagi doniesienie „Gaulois“, iż gabinet francuski gotów jest przyjąć pośrednictwo Anglii z chwilą, gdy nadejdzie wiadomość, iż wojska francuskie zajęły Sontay i Bakninh.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 29 listopada. Rektor uniwersytetu tutejszego dr Wedl, oświadczył deputacyi studentów, która prosiła go, aby cofnął podanie o uwolnienie go od obowiązków rektora, że nadwątlone zdrowie nie pozwala mu na to; Wedl podziękował studentom za sympatye i zaufanie i napomniał ich, aby się wstrzymywali od demonstracyj, ponieważ mogłoby to pociągnąć za sobą zamknięcie uniwersytetu.

Roubaix 29 listopada. Wczoraj po południu zniszczył tu pożar wielką fabrykę sukna i zagrażał całej dzielnicy miejskiej. Szkoda wynosi kilka milionów.

Paryż 29 listopada. Komisya tonkińska przyjęła 8 głosami przeciw dwóm przedłożenie, żądające uchwalenia 9 milionów kredytu.

Paryż 29 listopada. W komisyi tonkińskiej przedłożył przed południem minister Ferry memoryał chiński i odpowiedź Francyi, które komisya jednomyślnie uznała. Komisya uznała za niestósowne poddać kwestye te pod dyskusyę Izby przed obradami nad kredytem tonkińskim, ponieważ dotąd nie nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych, a rokowania toczą się stalej. Memoryał chiński uważa traktat narzucony Anamowi za niesprawiedliwy, i oświadcza, że wojska chińskie stawią opór atakowi na Bac-Ninh. W odpowiedzi na to powtarza rząd francuski zapewnienie, że nie ma zamiaru anektować Anamu lub Tonkinu. Traktat zawarty w Hue ma tylko uzupełnić traktat z r. 1874. Zajęcie Sontay i Bac-Ninh potrzebne jest tylko dla wzmocnienia protektoratu nad Tonkinem. W odpowiedzi tej zaznaczył rząd, że nic nie przeszkadza zawarciu z Chinami korzystnego układu.

Nadto oświadczył Ferry w komisyi, że zaproponował Tsengowi, aby Chiny i Francya umocowały swych wodzów wojskowych w celu przyprowadzenia do skutku porozumienia. Na mocy takiego pełnomocnictwa oddałyby Chiny p. Courbet w drodze pokojowej Sontay i Bac-Ninh, zastrzegając sobie dalsze układy pod tym względem. Tymczasem nadeszłe pismo Tsenga stwierdza, że wojska chińskie są już w Tonkinie, ale nie wymienia miejsca, w którem stoją. Później odrzucił Tseng projekt Ferrego, nie czekając prawdopodobnie na instrukcye z Pekinu w tej mierze.

Campenon oświadczył, że 6,000 żołnierzy stoi w pogotowiu na wyprawę do Tonkinu i że nie potrzeba nawet częściowej mobilizacyi wojska. Peyron oświadczył, że ostatnia depesza p. Courbet donosi, że koncentrowanie wojsk w celu ataku na Bac-Ninh ukończone. Courbet rozpoczął już zapewne, lub wkrótce rozpocznie operacye, a Peyron pozostawił mu zupełnie swobodną akcyę. Komisya zbierze się znowu po południu na posiedzenie.

Skrajna lewica poleciła dep. Clemenceau, aby kwestyę tonkińską poddał pod dyskusyę Izby, i aby się zapytał, czy odbywa się pochód Francuzów ku Bac-Ninh.

Paryż 29 listopada. W Izbie wykazuje Tirard, że sytuacya finansowa polepszyła się od zeszłego roku, że więc zapatrywania pesymistyczne są nieusprawiedliwione, i występuje przeciw redukcyi amortyzacyi, zaproponowanej przez komisyę.

Paryż 29 listopada. Do Cherbourga wysłano polecenie, aby przygotowano kanonierkę do Tonkinu.

Kursa telegraficzne z d. 29 listopapa 1883

Wiedeń, 2 godz. 38 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·—. Renta srebrna 79·35, Renta złota 98·40. 6% Węgierska 120·10. Losy z r. 1860 133·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 281·20. Londyn 120 55. Dukat 5·70. Napoleondor 9 58—. Lombardy 139·—. Losy z roku 1864 170 —. Akcye kolei Karola Ludw, 282·75. Akcye Lwow. Czerniow. 167·50. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 144·50. Akcye Anglo-Banku 107·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·20. Losy prem. węgierskie 114·20. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 143·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 183·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·50. Marki 59·15. Ruble papierowe 116·50. 4% Renta złota węgierska 98·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·40. Akcye Siedmiogrodzkie 162 25.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 29 b. m. 1883, r.

Wiedeń 168·65. Banknoty 168·90. Warszawa 197·40 Ruble 197·95. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 53·45. Akcye Kol. Kar. Ludw 120.50. Akcye kredyt. 474.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3_{45} rano	4_{49} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{28} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{3} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6_{15} rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7_{35} wiecz.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Wiedeń odjazd:	8· rano.	11·— r.	4_{45} wiecz.	8_{30} w.
Kraków przyjazd:	9_{42} w.	8_{30} w.	11_{5} p. p.	9_{45} r;

WYSZEDŁ

w drugiem, znacznie obszerniejszem wydaniu **„Krakowski Kalendarz Informacyjny,“** Premiowy, Illustrowany, Literacki i Społeczny **na rok 1884 przestępny** z opisem koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku i Jubileuszu Sobieskiego w Krakowie. — **Treść**: Kalendarz polski, ruski i żydowski. Kalendarz historyczny polski na każdy dzień w roku. Nabożeństwa. Przypowieści kalendarskie. Lunacye. Liczby wrotów kalendarskich i ruchome św'ęta. Astronomiczny początek pór roku. Słońce, panujący planeta na r. 1884. **Część informacyjna miasta Krakowa. a)** Reprezentacya i Magistrat m. Krakowa, Rada powiatowa, Posłowie, Instytucye i zakłady naukowe, Starostwo, Policya i Sąd, Urzęda państwowe i miejskie, Towarzystwa: ubezpieczeń, muzyczne, handl.-przemysłowe, dobroczynne, weteranów, Szpitale, Doktorzy wszech n. lek., Dentyści, Adwokaci, Inżynierzy, Architekci i Geometrowie, Notaryusze, Nauczyciele śpiewu, Dzienniki, Kasyna Felczerzy, Weterynarze, Akuszerki. **b)** Przemysł, Handel i Rękodzieła. (Wykaz imienny w porządku alfabetycznym). — Groby królów polskich na Wawelu, wraz z planem i oznaczeniem rozmieszczenia trumien. — Groby zasłużonych na Skałce. — Teatr krakowski wraz z rozkładem miejsc. — Teatr letni. — Ustawa dla doróżek w Krakowie. — Tramway. — Kopalnie soli w Wieliczce. Opis wraz z klasami oświetlenia. — Taryfa podatku akcyzowego dla m. Krakowa. — **Ogólna część informacyjna**: Przepisy pocztowe. Urzędy pocztowe w Galicyi i Bukowinie, z imiennym wykazem poczmistrzów. Poradnik telegraficzny. Urzędy telegraficzne w Galicyi i na Bukowinie. Sądy krajowe, obwodowe i powiatowe w Galicyi, W. Ks. Krak. i na Bukowinie, z wykazem nazwisk prezydentów i sędziów. Adwokaci i Izby adwokatów w Galicyi, W. Ks. Krak. i Bukowinie z imiennym wykazem. Notaryusze i Izby notaryalne w Galicyi, W. Ks. Krak. i na Bukowinie. Inżynierowie, Architekci i Geometrzy autoryzowani. Wykaz starostw w Galicyi i nazwiska starostów. Magistratury i urzędy miejskie w Galicyi, z podaniem nazwisk burmistrzów i ilości mieszkańców. Skale stemplowe w Król. Polskiem, Prusach i Austryi. Tabele porównawcze wag i miar francuskich, polskich, rosyjskich, oraz dawnych austryackich i pruskich. Tablica procentowa od 4 do 10 od sta. Alfabetyczny wykaz na użytości stemplowych. Rozkład jazdy na kolejach, w związku z Krakowem będących. Ustawa o taryfie cłowej. Urzędy cłowe w Galicyi, wraz z podaniem nazwisk naczelników. Jarmarki w Galicyi i na Bukowinie. Dynastye rodzin panujących. — **Część literacka: Wł. L. Anczyc,** wspomnienie pośmiertne z mowami pogrzebowemi X. kan. Polkowskiego, Dra Emila Szwarca, opisem pogrzebu i portretem zmarłego. **B. M. Wolff,** wspomnienie pośmiertne przez Jana ze Śliwina; z portretem zmarłego. **Poświęcenie nowego gmachu Uniwersyteckiego w Krakowie,** z dzeworytem. **Ciocia Xantypa,** powieść przez Ewę Świlewską. **Koronacya Matki Boskiej,** cudami słynącej i **Jubileusz Sobieskiego w Krakowie.** Szczegółowy, umyślnie dla Kalendarza opracowany opis ten z całego obchodu, obejmuje mowy: Najprzew. ks. biskupa Dunajewskiego, Marszałka Dra Zyblikiewicza, Dra Zolla, Dra Weigla, Prof. Łuszczkiewicza, Delegatów włościan Polaków i Rusinów, ks. kan. Polkowskiego, Dyr. Maciołowskiego, kazanie ks. kan. Rektora Pelczara. — Jubileusz Jana Matejki. Mowy: Hr. Artura Potockiego, hr. St. Tarnowskiego, p. Tomkowicza, Prez. Dra Majera, hr. Sczawińskiego-Brochockiego, margrab. Alf. Rusconi, Dra Hajdukiewicza. — Spis wieńców złożonych na grobie króla Jana III. i darów wręczonych Mistrzowi J. Matejce. Dzeworyt przedstawiający płaskorzeźbę dłuta Piusa Welońskiego.

Jako premium do Kalendarza dołącza się portret **„JAN III. POD WIEDNIEM“**, rysunku Juliusza Kossaka, a reprodukcyi zakładu artystyczno-drzeworytniczego A. Napierkowskiego w Krakowie.

Kalendarz obejmuje 30 arkuszy ścisłego druku.

Cena egzemplarza 65 centów.

Za nadesłaniem należytości za przekazem pocztowym Kalendarz wraz z premią **wysyła się odwrotną pocztą.** — ☞ Główny skład i administracya w Drukarni Wł. L. Anczyca i Sp. w Krakowie, ulica Kanonicza Nr. 9. ☞ PP. Księgarzom i Odsprzedającym na prowincyę udziela się rabat stosownie do umowy. Egzemplarze za gotówkę. 1596 2-?

☞ Również Wydawnictwo przygotowało pewną ilość egzemplarzy, bardzo stosownych na podarunki Noworoczne, na papierz welinowym (szamois) w pięknej i kosztownej oprawie z wyciskami i złoconemi brzegami po cenie 2 złr.

---

5 medali zasługi! 5 medali zasługi!

Pudr książęcy biały nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy. pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr. 50 ct.

Pudr książęcy różowy, oprócz przyjemnej białości nadaje twarzy piękny naturalny cielisto różowy odcień, przedewszystkiem polecam dla blondynek, małe pudełko 70 ct. średnie 1 złr. 20 ct., z łabędzikiem 1 złr, 60 ct.

Pudr książęcy żółtawy, jako unikat w sztuce kosmetycznej, zaleca się szatynkom i brunetkom, pudełko małe 70 ct., średnie 1 złr. 20 ct. z łabędzikiem 1 złr. 60 ct. 1601 4-

Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 60 ct.

Róż tłusty do nadania najpiękniejszego rumieńca policzkom słoiczek 50 ct.

Róż na porcelanie pudełko 1 złr. 25 ct.

Orjentalina, czyli pudr w płynie nadaje twarzy śliczną naturalną białość, świeżość i delikatność, flakon 1, z gąbeczką, miseczką 1·20.

Woda kolońska, najprzedniejsza potrójna destylowana, flakony po 40 ct., 80 c., 1·50, 3·50 i 5 złr.

Woda lwowska, odznaczająca się nadzwyczaj przyjemnym i miłym zapachem, flakon 80 ct. i 1·50.

Perfumy: różanna rezedowa chypr. millefleurs, Ess boquet, hijacyntowa, fijołkowa, jaśminowa, heliotropowa, z kwiatów polskich itp., flakoniki po 30, 50, 75 ct., 1 złr. i 1 złr. 50.

Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.

Pomady do przytrzymania i ułożenia włosów z różnemi zapachami,

poleca

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE ul. Kopernika Nr. 3. — w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

5% LISTY HIPOTECZNE

i

5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowani kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudn. 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 5% Premiowanych Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, as kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego stracenia:

we **Lwowie**, główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**;
w **Wiedniu**, kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze**, Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu
w **Celowcu** p. Antoni Ehrfeld;
w **Lublanie** Bank eskontowy dla Krainy;
w **Ołomuńcu** Bank dla handlu i przemysłu;
w **Bielsku** Bielitz-Bialaer Handels- und Gewerbe-Bank;
w **Lincu**, Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie**, Filja Anglo-austr. Banku i Filia Živnostenska Banka pro Cechy a Moravu;
w **Gracu**, Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie**, pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie**, p. Leon Epstein;
w **Tryeście**, Filja Union-Bank 1589 9–13
w **Bielsku**, Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank.

(Przedruk nie będzie płacony).

Dr Józef Kopff

otworzył biuro adwokackie w Krakowie przy ul. Brackiej Nr 1. w domu Wgo Wojczyńskiego (róg Rynku gł.). 1661 3-5

Ukończony Uczeń gimnazyum warszawskiego, Polak, władający biegle językiem rosyjskim tak w mowie jak i w piśmie podejmuje się udzielania nauki tegoż języka tudzież i innych przedmiotów, wykładanych w gimnazyum. Warunki bardzo przystępne. Bliższa wiadomość pod lit. S. K. w Administracyi „Gaz. Krakowskiej.“ 1609 14-?

Specialität für Männer.

Belehrung über Hebung von Schwächezuständen etc. Prospect gratis und discret. C. Kreikenbaum, Braunschweig.

1561 8-10

Kalendarz Kartkowy Polski

na 1884 rok

opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru. — **Cena egzemplarza 60 centów z przesyłką pocztową 75 cent.**

Skład główny w Drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. 1622 9-

---

Ważne!!

Dla PP. Oficerów

w rezerwie

ubranie kompletne, składające się z płaszcza, surduta, bluzy, spodni, szabli, porteépé, kupli, czaka, czapki, feldbindy, krawatki, sześć kołnierzyków i dwu par rękawiczek tylko

144 złr. w. a.

Przy obstalunku wyżej nad 10 złr. opuszczamy 5 %. — Obstalunki z prowincyi uskuteczniamy za nadesłaniem miary centimetrowej i odpowiedniego zadatku.

Za przepisowy wyrób i dobry materyał ręczymy 1678 5-

Schulz & Stachowicz

krawcy 13 i 93 pułku piechoty.

w Krakowie ulica św. Anny 5.

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę.** Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1586 13-?

Dr. Bella

członek Towarzystw naukowych itd.

Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

Marya z Jarczyńskich **Jaworska** uczennica konserwatoryum Warszawskiego, udziela **lekcyi śpiewu i gry na fortepianie.** Plac Matejki Nr. 5. 1635 11

Cyrk Herzoga.

1691 1

Dziś w piątek dnia 30 listopada b. r. o godz. 7½ wieczorem

Nadzwyczajne Przedstawienie

Główne produkcye są: **Akademickie przedstawienie,** czyli Wielkie Wyścigi w przeskakiwaniu przez 1—8 koni. — Po raz pierwszy: **Mentor,** jeżdżony przez p. R. Renza.— **Szkoła przeskakiwania na koniu** przez panią dyr. Herzog. — Występ Mr. Charles Grant na drążku (reck). — HARLECQUIN przedstawiony przez p. Rob. Renza. — Trzej bracia Almasio, wirtuozi na dzwonkach i mandolinie. — **Dentysta,** występ klownów Pool i Dyang. Występ Miss Ada, Miss Perks, Mr. Tomaso, Mr. Hummerston, Sign. Franconi, Mr. Vincenze. — Bliższe szczegóły w afiszach.

Jutro w sobotę: Wielkie Galowe Przedstawienie.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 30 listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 —	117 25
Marki niem. za 100 marek	58 50	59 50
Franki za 100 fr.	47 50	48 —
Półimperyał ros.	9 70	9 90
Dukat ważny	5 60	5 80
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	88 50	91 10
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	282 —	286 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	166 —	169 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	19 —	21 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 —	100 —
4% L. likwid. 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 27 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 95	79 10
4·2% „ srebrna 100 złr.	78 30	79 45
4% „ złota 100 złr.	97 90	98 10
5% „ pap. 100 złr.	93 40	93 55
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 05	87 20
5% „ papierow. 100 złr.	85 —	85 15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96 80	97 10
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit 200 „	206 50	207 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	279 80	280 —
Kredyt. węg. 200 „	277 75	278 25
Niższo-Austr. 500 „	845 —	850 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	838 —
Unionbank 100 „	107 23	107 50
Verkehrbank 140 „	146 —	146 50
Bankverein 100 „	104 10	104 50
Länderbank 200 „	106 70	107 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	70 —	72 —
Alföldzkie 200 „	166 50	167 —
Elżbiety 210 „	223 25	223 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2497	2500
Franc. Józefa 200 „	199 75	200 —
Morawsko-Szlaska 200 „	25 50	26 —
Lwowsko-czerniow. 200 „	167 50	168 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	183 75	184 25
Południowo „ 200 „	139 —	139 25
Tramwaj. 200 „	216 40	216 60
Węg.-galic. 200 „	158 50	159 —
Węg. półn.-wschod. 200 „	141 50	145 —
Węg. zachod. 200 „	162 75	163 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 70	100 85
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	96 75	97 25
Alföldzkie 200 „ „	97 75	98 —
Gratzkoflach. 150 „ „	99 50	101 50
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	102 80	103 10
„ 400 „ za 200 mrk.	104 50	105 25
Ferd. półn. „	104 50	105 5
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 70	98 90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	95 75	96 25
„ 1867 300 „ „	99 75	100 —
„ 1868 300 „ „	95 50	96 —
„ 1872 300 „ „	94 40	94 80
Rudolfa 300 „ „	100 30	100 60
„ 1869 300 „ „	100 20	100 50
„ 1872 300 „ „	100 20	100 60
Siedmiogrodzkie 200 „	91 80	92 10

	płacą	żądają
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	110 20	110 40
3% Serbskie 100 fr.	29 90	30 10
3% Tureckie 400 „	20 40	20 60
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 50	110 —
4% Tryest 100 „	126 —	127 —
4% Tryest 50 „	64 50	65 —
4% 1854 Losy 250 „	119 50	120 —
4% 1860 Losy 500 „	133 25	133 75
„ „ 100 „	140 —	141 —
Losy 1864 100 „	170 —	170 75
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 —	114 40
M. Wiednia 100 „	124 25	124 75
Kredytowe 100 „	172 50	173 —
Klary 40 „	37 —	37 65
M. Insbruku 20 „	21 —	21 50
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	19 —	20 —
M. Lublany 20 „	23 —	24 —
M. Budy 40 „	35 50	36 50
Palfy 40 „	35 —	35 50
Czerwonego Krzyża 10 „	11 90	12 20
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	51 —	52 —
M. Salzburgu 20 „	22 80	23 20
St. Genois 40 „	48 75	49 25
M. Stanisławowa 20 „	23 50	24 —
Waldstein 20 „	27 25	27 75
Windiszgrätz 20 „	37 75	38 25
Losy użytkowe % Bodencred.	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.